Rok XXXII | Niedziela 11 października 1925 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 36

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 14 zł., — kwartalna 4 zł. Zagranicą kwartalnie 4·50 zł. Numer poj. 40 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.

Ugór.

Po dłuższej dyskusji, czasami nawet bolesnej i cierpkiej, możemy uważać, że doszliśmy do dróg, któremi należy prowadzić sodalicje marjańskie. Nie wszystkie szeregi sodalicyjne idą jeszcze właściwemi drogami, ale wszystkie je widzą i przywódcy na nie je skierowywują. Rezultaty na tem polu uważać należy za wielką zdobycz i doceniać ją trzeba w całej rozciągłości.

Ta sama praca dyskusyjna, jaką prowadziliśmy nad sodalicjami, czeka nas nad bractwami różańcowemi. Wszystko przemawia za tem, że mają one odgrywać taką rolę w religijnem życiu mas, jaką sodalicje w życiu sfer wykształconych. Są wprawdzie i inne pobożne stowarzyszenia, lekceważyć ich nie można, mają jednak specjalne cele i nie mogą być takiem narzędziem, jakiem są bractwa różańcowe.

Szukanie przyczyn, dlaczego bractwa różańcowe ugorem leżą, nie doprowadzi nas do celu, bo nie wskażą źródeł złego. Niczego zresztą nie trzeba tutaj usuwać, zmieniać, należy tylko dać pewną ilość pracy celowej.

Punktem wyjścia w pracy nad bractwami musi być ten cel, by stały się one ośrodkiem życia religijnego w parafji, jego rozsadnikiem i propagatorem.

Uważając bractwa za narzędzia duszpasterskie, musi się przedewszystkiem traktować należenie do bractwa za wyróżnienie. Samo zgłoszenie się nie może wystarczyć, ani figurowanie w książce brackiej nie może stanowić jedynego dowodu przynależności.

Dobrawszy odpowiednich ludzi, trzeba mieć z nimi częsty kontakt, a przedewszystkiem kontakt, prowadzący ciągle do realnych zamierzeń. Członkowie muszą otrzymywać zadania, te zadania muszą przeprowadzać, z wykonania zdawać sprawę. W ten sposób zwiększać się będzie ustawicznie spoistość organizacji, poczucie siły, użyteczności i zasługi.

Do jakich zadań można użyć bractw różańcowych?

Częstsze przystępowanie przez członków bractwa do Sakramentów św. wywrze swój wpływ na innych, większa ich pobożność pociągnie niejednego. Zwykle używa się ich do prac koło kościoła i koło jego upiększania i t. d. Zadania te możnaby podzielić na grupy i wyznaczać je tym różom, które do tego najwięcej się nadają. Należy tu wziąć w rachubę: miłosierdzie, propagandę prasową i czytelnianą, urabianie opinji, wpływ na organizacje zawodowe.

Jeśli weźmiemy na uwagę wieś i miasteczko, bo miasta duże inne nieco mają warunki, to zrealizowanie wyżej przytoczonych zadań nie przedstawi większych trudności. Miłosierdzie np. praktykowane przez róże jest rzeczą łatwą, zwłaszcza, że chodzi tutaj nie o pieniądze, lecz osobistą pracę, pomoc w naturze i t. p. To miłosierdzie istnieje nawet w wielu wypadkach, chodzi nieraz tylko o to, żeby mu dać markę różańcową. Zaopiekowanie się chorą z róży, pomoc przy sprzęcie zboża kosą lub sierpem jakiejś samotnej staruszce i t. p. wymaga tylko jednego słowa zachęty i odrobiny dobrej woli u członków. Na przednowku można także niejeden głodny żołądek nasycić przy dobrej woli i za przykładem duszpasterza.

Na każdym kroku odczuwamy brak aparatu kolporterskiego. Czyż przechodzi to możliwość ludzką, by każdy zelator po jednym czy nawet piętnaście egzemplarzy rozsprzedawał, względnie zebrał prenumeratę na jakieś pismo religijne, np. „Głos Eucharystyczny“ czy „Różę duchowną“, albo by werbował członków dla Bractwa wydawniczego św. Józefa. Niech się to zacznie od jednej, dwu róż, od kilku, kilkunastu egzemplarzy, ale niech się zacznie. W niedługim czasie aparat propagandowy będzie duży i sprawny i zaważy na wykształceniu religijnem parafjan.

Za wyrobieniem religijnem, po nabraniu pewności siebie przez bractwo, zacznie ono urabiać opinję

w parafji i wszystko złe będzie się przed nią kryć, zgorszenia nie będzie, a ogół, bojąc się jej, chcąc nie chcąc pójdzie po dobrej drodze.

Na wsi i po miasteczkach są organizacje ekonomiczne i kulturalne, wielki jest wpływ osobisty duszpasterza, ale iskry słów jego muszą mieć wśród członków tej lub innej instytucji trochę materjału palnego, od któregoby się obojętny mógł zapalić. Przez nich może nadawać ton i może być o kierunek pracy spokojny.

Musimy iść po linji zwartej organizacji i doboru ludzi zaufanych i pewnych. Musimy ciężar troski i pracy o religijny stan mas rozłożyć na jak największą liczbę ludzi, inaczej nie podołamy i gorzki gotujemy sobie los. Każdy musi być na posterunku, bo przemiana umysłów w masach nie na naszą odbywa się korzyść i pewni ich nie jesteśmy. Obecnie jest w każdym razie jeszcze wszystko do uratowania.

Zjazd misyjny w Krakowie.

W dniach 22 i 23 września b. r. obradował w Semiarjum krakowskiem I zjazd dyrektorów Związku misyjnego kleru w Polsce. Przybyło nań przeszło trzydziestu przedstawicieli prawie wszystkich naszych diecezyj, byli też przedstawiciele zgromadzeń i związków misyjnych, oraz prasy misyjnej. Przewodniczył Ks. Biskup płocki Juljan Nowowiejski, prezes jeneralny Związku.

Po odśpiewaniu „Veni Creator“ w kaplicy seminaryjnej, powitał zebranych w sali obrad Książe Biskup Sapieha. Zaznaczył on, że praca misyjna w Polsce dotąd jest nieznaczna, choć w innych krajach katolickich wielkie wydaje owoce, jak świadczy wystawa misyjna. Przyczyną tych braków u nas było dawniej skrępowanie przez rządy zaborcze, obecnie nawał pracy w kraju i wybujały egoizm. Musimy się jednak usilnie starać, żeby było lepiej, a w miarę rozwoju tej akcji zyska i nasza Ojczyzna, podniesie się wiara i miłość wśród naszych wiernych i z wielkim procentem odda nam Bóg kapłanów i środki wydane na misje.

Następnie X. Biskup Nowowiejski podziękował X. Biskupowi Sapiesze za gościnę i zaznaczył, że zjazd ten będzie miał przedewszystkiem charakter organizacyjny. Dwojakie są misje: dla pogan i dla odpadłych od wiary. Związek misyjny kleru, jako podwładny kongregacji „De propaganda fide“, zajmuje się misjami dla pogan, których jeszcze około miljard czeka na światło prawdziwej wiary. U nas robi się już niejedno w tej sprawie, ale ta praca jest rozstrzelona, brak danych, dlatego wyraził się się kard. Van Rossum, że „my w pracy misyjnej Polski nie znamy.“ Konieczna więc jest statystyka misyjna u nas, w tym celu należy posyłać wszelkie pożyteczne wiadomości do Zarządu Związku misyjnego kleru.

Wygłoszono następnie szereg referatów, które tu podaję w najogólniejszem streszczeniu.

1. Ks. Adam Pęski, sekretarz generalny Zw. M. Kl. „Działalność misyjna członków Związku Misyjnego Kleru“. Przedstawił historję związku w innych krajach i w Polsce która ma już około 200 członków, ale to jeszcze mało, wszyscy powinni należeć. Należy rozwinąć usilną propagandę w tym kierunku. Wciągnąć również kleryków i świeckich. Pracować na ambonie, w szkole, w konfesjonale, urządzać akademje misyjne, pisać o misjach, zbierać znaczki pocztowe i inne środki, krzewić modlitwę.

2. Ks. Mateusz Jeż: „Środki, jakich użyć należy, aby do Związku należeli wszyscy kapłani w Polsce“. Jest kilkaset tysięcy kapłanów na ziemi, a 8000 w Polsce, ileby oni mogli zrobić, gdyby szli wszyscy razem. Wyrabiać przekonania o potrzebie tej pracy, bo same nakazy niewiele pomogą. Zacząć od Seminarjów. Urządzać odczyty, krzewić czasopisma. Dziekani powinni szczególną opieką otoczyć pracę misyjną. Utworzyć osobne czasopismo dla związku. Urządać regularne zjazdy misyjne, na kongregacje dekanalne dać temat z misyj. Zająć się tym przedmiotem i wczasie rekolekcyj kapłańskich. Całe duchowieństwo powinno współdziałać z klerem parafjalnym, więc: zakonnicy (OO. Misjonarze już wszyscy się wpisali do Związku), katecheci, profesorowie, kapelani wojskowi, emeryci, nasi kapłani w innych krajach.

3. Ks. J. Krzyszkowski T. J.: Statut Związku Misyjnego Kleru“. Przedstawił drukowany już w „Misjach katolickich“ projekt statutu związku i omówił go szczegółowo.

4. Ks. Hugo Król C. M.: „Znaczenie i działalność Dziecięctwa Jezus“. Podał historję i statystykę tego stowarzyszenia, które już przed wojną rozwinęło się u nas pięknie, ale potem bardzo ucierpiało. Dzisiaj ma u nas 250 związków i około 120.000 członków. Należy usilnie rozszerzać to Dzieło w szkołach, bo ono bardzo uszlachetnia młodzież.

5. Ks. J. Krzyszkowski w drugim swoim referacie p. t. „Organizacja Dzieła Rozkrzewiania Wiary“ przedstawił dzieje i organizację najpotężniejszego w świecie katolickim zrzeszenia misyjnego. Wspiera ono misje przez modlitwę i ofiary wszelkiego rodzaju. U nas obecnie bardzo słabo prosperuje, bo niema jeszcze centralnej organizacji.

6. Ks. Dr. A. Ogórkiewicz, salezjanin, mówił „O nowych stowarzyszeniach i pismach misyjnych“. Z jego referatu i z późniejszej dyskusji dowiedzieliśmy się wielu ciekawych szczegółów o pracy misyjnej w naszej Ojczyźnie i o zamiarach w tym kierunku na przyszłość. Prócz wspomnianych już towarzystw pracują jeszcze u nas: Sodalicja św. Piotra Klawera i Franciszkański Związek misyjny; dalej kilka zgromadzeń zakonnych (palottyni, salettyni, werbiści, salezjanie) przysposabia w swych zakładach wychowawczych około 500 młodzieńców polskich na misjonarzy; wychodzi kilkanaście pism, które albo wyłącznie poświęcone są idei misyjnej, albo ją szeroko omawiają, t. j.: Misje katolickie, Echo z Afryki, Murzynek, Roczniki Dziecięctwa Jezus, Młodzież misyjna, Pobudka misyjna, Nasz Misjonarz, Królowa Apostołów, Mały Apostoł, Posłaniec św. Antoniego, Pokłosie salezjańskie, Posłaniec M. B. Salettyńskiej, Posłaniec św. Rodziny, Posłaniec św. Antoniego. Wszystkie te pisma rozchodzą się już w liczbie ponad 100.000 egzemplarzy i z grona swych czytelników tworzą nowe związki misyjne. Wiele pism uprawia z powodzeniem kolportaż domowy przy pomocy dozorców.

7. Ks. Dr. Ant. Około-Kułak: „Polskie Towarzystwo Misyjne i Instytut Misyjny w Lublinie“. Przedstawił naglącą potrzebę wspierania kapłanów i misyj na Wschodzie, oraz wysiłki, jakie w tym celu podjęło Polskie Towarzystwo misyjne. Wnosi, żeby zamiast

Stowarzyszenia Rozkrzewiania wiary zakładać u nas Koła Poł. Tow. misyjnego. Muszą się też znaleźć środki na seminarjum misyjne w Lublinie, należy w tym celu urządzić kwestę w całej Polsce.

8. Wreszcie Ks. prał. Kaz. Targowski, skarbnik gen. Związku złożył sprawozdanie skarbowe i budżetowe, poczem zebranie przyjęło projekt podziału funduszów zebranych na cele propagandy.

W dyskusjach, jakie się toczyły po poszczególnych referatach, omawiano głównie środki, jakie należałoby zastosować, aby jak najskuteczniej przyjść z pomocą pracy misjonarzy. Oprócz wymienionych już przez referentów, zalecano: utworzyć w każdej diecezji centralę dla każdego związku misyjnego; poprosić zakony, zajmujące się misjami, o informacje o ich pracy; dobierać pomocników z pośród świeckich; tworzyć kółka misyjne w seminarjach i zarządzić w nich osobne modlitwy za misje i wykorzystać do propagandy zebrania księży, nakazane przez kodeks; tworzyć sekcje misyjne przy różnych towarzystwach, zwłaszcza przy sodalicjach i „Odrodzeniu,“ kształcić referentów, postarać się o skioptikony i przeźrocza, usilnie popierać prasę, utworzyć sekcję prasową, wydać przykłady misyjne, kalendarz, popularne broszury, kazania, odczyty i tp.

W dyskusji po odczycie X. Około-Kułaka rzucono parę projektów co do misyj wśród naszych szyzmatyków w Polsce; należałoby wydawać dla nich odpowiednie publikacje i głosić nauki w ich języku, wspierać nawróconych popów, ale ostrożnie, bo wielu z nich pod względem moralnym i umysłowym bardzo nisko stoi.

Uroczyste „Te Deum“ zakończyło obrady, a po wieczerzy urządziła krakowska Sodalicja św. Piotra Klawera piękny wieczór misyjny, na którym Ks. Krzyszkowski pokazał i objaśnił cykl obrazów świetlnych z Misji Polskiej w Rodezji.

Należy się spodziewać, że zjazd tak pięknie zorganizowany osiągnie swój cel i walnie się przyczyni do ożywienia ruchu misyjnego w naszej Ojczyźnie, co jest bardzo pożądane, bo dotąd wyprzedzają nas jeszcze pod tym względem malutkie Belgja i Holandja, nie mówiąc już o wielkich narodach katolickich. Przy całej jednak usilnej pracy w tym kierunku musimy zawsze pamiętać o dwóch rzeczach. Najpierw, żeby propagandę misyjną uważać w pierwszej linji za środek do umocnienia wiary i obyczajów wśród naszego ludu, aby nas nie spotkał los Francji, która najwięcej z pośród wszystkich narodów katolickich zajmuje się pracą nad poganami w dzikich krajach, ale zarazem najwięcej ma pogan lub nominalnych tylko chrześcijan u siebie. Powtóre, że naszym właściwym, przez Opatrzność nam wyznaczonym misyjnym terenem pracy są ziemie szyzmą zarażone. Temi misjami zjazd krakowski zajmował się tylko przygodnie, choć inne kraje wiele im poświęcają uwagi. Dlatego koniecznie należy zorganizować w bliskiej przyszłości zjazd, który będzie poświęcony specjalnie misjom wśród szyzmatyków.

X. Stanisław Szurek.

Na marginesie dyskusji konkordatowej.

Stenogram dyskusji nad konkordatem w Sejmie i w Senacie, ogłoszony przez „Bibljotekę Religijną“ [1]), pozwala nam zorjentować się w stanowisku, jakie zajmują stronnictwa względem religji i duchowieństwa.

Głosy sejmowe dadzą się ująć w następujące najważniejsze grupy: 1) komuniści, 2) socjaliści, wyzwolenie, 3) N. P. R., Piast, 4) prawica (Z. L. N., stronnictwo chrześcijańsko-narodowe, Ch. D.). Głosów mniejszości narodowych nie uwzględniamy, gdyż one wywołane są raczej względem politycznym, niż religijnym.

1). Komuniści stanęli na stanowisku nie tyle walki z konkordatem, co walki zasadniczej z religją („przeciw tumanieniu chłopów najrozmaitszemi przesądami religijnemi“). Ten charakter miały przemówienia posłów Skrzypy i Ballina. Pierwszy z nich ośmielił się wygłosić w Sejmie szereg bluźnierstw tego rodzaju, iż „Bibljoteka Religijna“ uważała za stosowniejsze podać tę mowę w streszczeniu, niż dosłownie.

2) Grupę drugą scharakteryzowaćby można jako walkę, wprawdzie nie z religją wogóle, lecz z Kościołem katolickim. Walkę nie otwartą, lecz skrytą. Mowców nie stać było na śmiałe wypowiedzenie tego, co myślą i czują; ograniczyli się do szeregu zarzutów, stawianych Kościołowi i duchowieństwu.

W tej grupie widzimy dwa odłamy (socjaliści, wyzwoleńcy), przedstawicielami których w dyskusji byli posłowie Czapiński i Putek. Różnicę między temi dwoma odłamami, zmierzającemi w gruncie rzeczy do jednego celu (obalenia Kościoła katolickiego), doskonale ujął poseł Dubanowicz w słowach: „Jeden z tych przeciwników (Putek) czerpie siłę swoich argumentów z czynnika emocjonalnego, z uczucia... Drugi przeciwnik (Czapiński) natomiast czerpie swoje siły z mózgu, z suchego racjonalizmu“.

Obaj przeciwnicy są zwolennikami rozdziału Kościoła od państwa, o konkordacie mówią tylko z musu, zapowiadaja w przyszłości walkę z każdym konkordatem, jakikolwiekby on był. Ideałem socjalistów, to hasło: „religja jest rzeczą prywatną“, ideałem wyzwoleńców „demokratyczny“ Kościół narodowy.

3). Grupa: N. P. R., Piast jest za konkordatem, choć ma przeciwko niemu pewne zastrzeżenia natury państwowej. Kościoła zwalczać nie myśli, do specjalnej jego obrony też się zbytnio nie pali (zwłaszcza N. P. R.).

4). Grupa prawicowa ma przeciwko konkordatowi zastrzeżenia raczej natury kościelnej. W tej grupie znajdzie Kościół wiernego obrońcę.

* * *

Najgłówniejsze zarzuty, jakie wytoczono konkordatowi są: 1) Konkordat ogranicza suwerenność państwa polskiego na rzecz Kościoła. 2) Z duchowieństwa czyni kastę uprzywilejowaną prawnie i gospodarczo. 3) Utwierdza „antydemokratyczny“ ustrój Kościoła. 4) Daje zbyt wielki wpływ Kościołowi na szkołę.

Rozbierać tu i odpierać owych zarzutów nie myślimy, zaznaczamy tylko, że postawienie ich w tej formie, w jakiej je postawiono, świadczy o złej woli

---

[1]) Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. Lwów. Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna“.

lewicy, o tem, że do apriorystycznych uprzedzeń dociągano sztucznie i sofistycznie różne artykuły konkordatu.

Przemówienia p. p. lewicowców, mimo nieraz pozorów „uczoności“ — jak u p. Czapińskiego — noszą na sobie charakter demagogiczny, wiecowy. Nawet przemówienia senatorów (panów: Woźnickiego, Kopcińskiego, Kalinowskiego). Konkordat był tylko okazją do wygłoszenia całego szeregu kalumnij i ataków pod adresem Kościoła. Dyskusji brakło charakteru rzeczowego, gros przemówień stanowią dygresje „historyczne“ (Czy jezuici zgubili Polskę? Co Staszic sądzi o kanonikach? Jak Słowacki pisał pod adresem Watykanu? i t. p.) Jako argumenty zasadnicze przytacza się odosobnione, bardzo wyjątkowe fakta, uogólniając je. To wszystko podlewa się sosem bardzo niewybrednego dowcipu (nawet w Senacie!) i to ma być rzeczowa, poważna, sine ira et studio krytyka konkordatu. Niestety i obrona konkordatu częściowo dała się wciągnąć na teren demagogiczno-wiecowych frazesów. Prawdziwie poważnych, wartych wygłoszenia mów było zaledwie kilka. Ogół przemówień, ogół wykrzykników („zwischenrufów“) i ogół oklasków, uśmiechów i t. p. oznak zainteresowania się dyskusją i zrozumienia jej — świadczy o bardzo niskim poziomie umysłowym i kulturalnym panów posłów i senatorów.

* * *

Obraz duchowieństwa polskiego z przemówień lewicowych wyszedł karykaturalnie. Główną przyczyną tego to partyjne szkła nałożone na oczy i chorobliwa wyobraźnia, wynikła z chęci ujrzenia za wszelką cenę karykatury.

Czemże jednak jest karykatura? Przejaskrawieniem, rozdmuchaniem jakiegoś drobnego szczegółu do rozmiarów olbrzymich, a zatem nietylko oko i umysłowość karykaturzysty karykaturę stwarza, lecz w samym przedmiocie musi też coś być, co się do karykatury nadaje. Radzimy bardzo dyskusję tę przeczytać, w tem wklęsłem zwierciedle się przejrzeć, a może mimo wszystko znajdziemy w sobie niejedno do poprawienia. *X. Franciszek Błotnicki.*

Casus conscientiae.

Silvinus incidit in infidelem moribundum adultum, sed amentem, nec rescire potest, utrum, decurrente vita, intervalla lucida rationis habuerit. Quid ei consilii capessendum? Recordatur de axiomate: Sacramenta propter homines et eum aqua baptismali regenerat. An recte egerit? — Affirmative, modo baptisaverit sub conditione, quia dubitat Silvanus, utrum infidelis ille intervalla lucida habuerit, necne; etenim, si habuit, potuit baptismum desiderare et proinde valide baptisari potest. Ergo sub conditione baptisandus est, quia succurrendum est proximo versanti in extrema necessitate spirituali, quo meliori modo fieri potest, etiam cum tenui probabilitate efficatiae sacramenti (Gury, Casus conscientiae II, 206). Hoc valet a potiore de amente, qui antea baptismum desideravit. Według nowego Kodeksu I. C. (Can. 754, § 3) „Amentes... baptisentur imminente periculo mortis, si, antequam insanirent, suscipiendi baptismi desiderium ostenderint“.

Korespondencje.

Kraków.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wykłady na U. J. w roku szkolnym 1925—26 nie wykazują zasadniczych zmian w stosunku do roku ubiegłego. Na wydziale teologicznym wykładają: ks. prof. dr. Michalski — psychologję ogólną, historję filozofji europejskiej, scholastykę współczesną; ks. prof. dr. Kaczmarczyk — wstęp ogólny i szczegółowy do 4 Ewangelij, exegesis s. Mathaei Evangelii, hermeneutica sacra, seminarjum biblijne; ks. prof. dr. Sieniatycki — dogmatyka szczegółowa i seminarjum dogmatyczne; ks. prof. dr. Gromnicki — prawo małżeńskie katolickie i seminarjum kanonistyczne; ks. prof. dr. Bystrzanowski — zarys homiletyki, ogólne zasady duszpasterstwa, kaznodziejstwo katolickie w historycznym rozwoju; ks. prof. dr. Fijałek — historja Kościoła w Polsce; ks. prof. dr. Archutowski — natchnienie Pisma św., pięcioksiąg Mojżesza, księgi moralne Starego Testamentu, język hebrajski; ks. dr. Wicher (zastępca prof.) — prolegomena in teologiam moralem, de virtute religionis, de conscientia i t. d.; ks. dr. Grzelak (zast. prof.) — religja przyrodzona i naprzyrodzona, istota chrześcijaństwa, organizacja Kościoła w pierwszych trzech wiekach; ks. dr. Kruszyński (zast. prof.) — sztuka starochrześcijańska, sztuka średniowieczna w Polsce, zabytki Krakowa; ks. dr. Hanuszek — metodyka nauki religji i pedagogika katechetyczna, wreszcie ks. dr. Bielenin (lektor) — gramatyka języka syryjskiego, geografja Palestyny z uwzględnieniem najnowszych odkryć, oraz życie religijne i społeczne Izraelitów w Starym Testamencie.

X.

Sprawy religijne.

Na wydziale teologicznym we Lwowie w roku 1925/6 wykładać będą: w I i II trymestrze: X. prof. Wais (Psychologja ogólna). X. prof. Klawek (Historja kanonu. Dzieje biblijne. Archeologja biblijna. Egzegeza Jeremiasza i Psalmów mesjańskich. Język aramejski). X. prof. Stach (Wstęp szczegółowy do Dziejów Apost. i Listów św. Pawła. Egzegeza cudów Chrystusowych i Listu I. do Koryntjan. Gramatyka hebrajska). X. prof. Tarnawski (Historja Kościoła średniowieczna). X. prof. Szydelski (Apologetyka: De religione in genere et de Christo Domino Legato Divino; De Ecclesia. — Historja religji: Hinduizm, Koran). X. prof. Lisowski (Dogmatica specialis: De Deo Creante et Elevante; De verbo Incarnato). X. Dr. Więcław: De Deo uno. X. prof. Narajewski (Theologia moralis generalis). X. prof. Gerstmann (Theologia moralis specialis). X. doc. Wyszyński (Historia fontium iuris canonici. Ius canonicum: De personis). X. prof. Żukowski (Zasady kaznodziejstwa. Technika głoszenia kazań. Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce). X. prof. Bielawski (Pedagogika systematyczna. Katechetyka). X. doc. Szurek (Zasady duszpasterstwa zbiorowego. Środki kultu. Dzieje i rozbiór brewjarza rzymskiego. Środki doskonałości). X. prof. Mytkowicz (Zasady ustroju społecznego. Życie gospodarczo-społeczne u podstaw i w jego głównych dziedzinach). Prof. Bulanda (Archeologja chrześcijańska). X. prof. Gerstmann (Konwersatorjum z archeologji chrześcij.). X. dr. Feicht (Teorja chorału). Prof. Steusing (Zasady higjeny).

Filolog-„teolog“. Od pewnego czasu profesor filologji klasycznej na uniwersytecie lwowskim, dr. Ganszyniec nabrał zamiłowania do wykładów z dziedziny teologji. Dotychczas te wykłady odbywały się poza uniwersytetem, obecnie zapowiedział i na uniwersytecie swe wykłady „teologiczne“. I tak w III trymestrze wykładać będzie 2 godziny tygodniowo o „Genezie chrześcijaństwa“ i rozbierać w proseminarjum „Evangelium sec. Joannem“. Dla nieznających p. G. dodać należy, że jest to teolog-amator w duchu racjonalistycznym.

Menonici obchodzili niedawno w Zurichu swe 400-lecie. Liczba ich wynosi: w Szwajcarji 22000, w Niemczech — 5000, Holandji — 70000, Rosji — 100000. Stanach Zjednoczonych — 90000, Kanadzie — 20000, Francji — 4000, Polsce — 2000, Meksyku — 1000.

Seminarjum antyreligijne w Moskwie. „La croix“ zdaje sprawozdanie z rosyjskiej książki Stepanowa p. t.: „Zasady i metody propagandy antyreligijnej“. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż Stepanow jest dyrektorem seminarjum antyreligijnego w Moskwie. Seminarjum to jest wyższą szkołą średnią, a wykładają w niej następujące przedmioty: 1) wiara a wiedza, 2) religja a moralność, 3) powstanie i rozwój religji, 4) historja chrystjanizmu, 5) Kościół a państwo, 6) reformacja, 7) historja naturalna (wszechświat, system słoneczny, ziemia, życie, człowiek, praehistorja), 8) religja, a marksizm. Celem tego seminarjum jest wykształcenie zawodowych propagatorów bezbożności, umiejących operować argumentami „naukowemi“.

Sprawozdanie Sodalicji św. Piotra Klawera za r. 1924 zostało ostatnio ogłoszone w piśmie „Polakkatolik“. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że dzięki ofiarności Przyjaciół Misji zebrano w roku sprawozdawczym na cele misyjne 2,269.624 lirów (o 750.000 lirów więcej, niż w r. poprzednim). Pieniądze te zostały rozdane między afrykańskich misjonarzy. Na t. zw. „podarki chrzestne“ dla murzynków zebrano 422.012 lirów, na „chleb św. Antoniego dla Afryki“ 120.780 lirów, na prasę afrykańską 70.162 lirów. Książek w językach afrykańskich posłała Sodalicja 21.000, różnych przedmiotów (naczyń kościelnych, paramentów, odzieży) w wartości 176.141 lirów. Sodalicja wydaje następujące pisma: „Echo z Afryki“, „Murzynek“, „Wiadomości“ i „Korespondencje Klawerjańskie“. Nadto kalendarz i broszury. Pisma te wychodzą w dziewięciu językach.

Śmierć kapłana-konwertyty. Ostatni numer „Tygodnika Polskiego“, wychodzącego w Harbinie (Chiny) donosi o smierci X. Jana Koronina, proboszcza parafji harbińskiej wschodniego obrządku. Ruch wschodniokatolicki rozpoczęli dwaj nawróceni duchowni prawosławni Koroninowie (ojciec i syn). Utworzyli oni osobną parafję wschodnio-katolicką w Harbinie, liczącą przeszło 400 wiernych. Po śmierci X. Koronina rządy w parafji objął O. Borys.

Park papieski Korespondent rzymski londyńskiego „Daily Expressa“ ujawnia znaczenie nabytych niedawno przez Watykan od rządu włoskiego gruntów byłego zakładu dla obłąkanych, Santa Maria della Pietà.

Grunta te, należące do państwa papieskiego, a na których już wówczas wznosił się zakład wspomniany,

W przededniu nowego ustroju rolnego.

(Dokończenie).

Pod kątem radykalizmu kształtowały się też w Polsce pierwsze poczynania reformy sprawy rolnej. Uważano ją za pierwszorzędną sprawę i dlatego nie schodziła z porządku życia politycznego i załatwiano ją w nadzwyczajnym pośpiechu. Już Tymczasowa Rada Stanu powołała do życia Wydział reform agrarnych, a każdy rząd powstający wcielał reformę rolną do swego programu; z hasłem tej reformy jako elementarnego punktu programu politycznego szły stronnictwa do urny wyborczej. Rewolucyjny rząd lubelski zapowiedział w swym manifeście „przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności i oddanie jej w ręce ludu pod kontrolą państwa.“ W gorączkowym pośpiechu zapada w dniu 10 lipca 1919 r. uchwała Sejmu, domagająca się, by rząd w ciągu jednego miesiąca opracował ustawę dla sprawy rolnej, wprowadził w życie komisje ziemskie wraz z głównym urzędem ziemskim i wszedł bezzwłocznie w porozumienie ze Stolicą Apostolską w sprawie zajęcia dóbr kościelnych na reformę rolną.

Tymczasem w toku przygotowań ustawy nastąpiły klęski wojsk polskich pod Kijowem, ich szybki odwrót z nad Dźwiny i Berezyny, rozluźnienie armji i masowa dezercja żołnierzy. Najazd bolszewicki i groźny stan państwa poddawały myśl, że reformę rolną należy uważać za jeden z środków dla podtrzymania ducha w narodzie, i że należy ją natychmiast wprowadzić jako ustawę. Komisja rolna zdołała zaledwie odbyć 6 posiedzeń dla przeprowadzenia dyskusji nad niezupełnym projektem rządowym, odbytych w ten sposób, że rano przed posiedzeniem rozdawano komisji teksty tych artykułów, które poprzedniej nocy zdołał opracować sprawozdawca. Stronnictwa lewicowe dla swych celów agitacyjnych parły do uchwalenia jak najradykalniejszej ustawy. Nie było jednak już czasu na rozprawy rzeczowe, bo hordy bolszewickie wkraczały do Małopolski wschodniej. Ustawę przyjęto tedy bez dyskusji i to tak, że dopiero po otwarciu posiedzenia rozdawano posłom jej tekst.

Uchwalona w takich warunkach ustawa, zrobiona prawie na kolanie i pod obuchem bolszewickiego najazdu, składająca się z 38 artykułów, uznaną została przez krytykę za pół-bolszewizm, pod względem rzeczowym i prawnym za kompromitację, a jako niezgodna z duchem narodu i jego kulturą okazała się niewykonalną. Sama komisja sejmowa reform rolnych, przygotowująca projekt tej ustawy, zaznaczyć musiała w swem sprawozdaniu, że ustawa przy praktycznem jej zastosowaniu nie pozwala w żaden sposób stworzyć nawet minimalnego zapasu ziemi na parcelację i osadnictwo, jej 13-ty artykuł o odszkodowaniu (w połowie przeciętnej ceny targowej, płaconej w danej okolicy) jest sprzeczny z konstytucją, pomija zupełnie parcelację prywatną, wprowadza przymusowy wykup bez ograniczenia obszaru parcelowanych gruntów, pomija los i zabezpieczenie służby folwarcznej, nie zapewnia żadnej pomocy finansowej parcelantom. Co do dóbr kościelnych uznawała je według art. 1 na równi z majątkami, skonfiskowanemi dynastjom panującym, ros. bankowi włościańskiemu i pruskiej komisji kolonizacyjnej, za własność państwa, przeznaczoną bez wszelkiego ograniczenia i odszkodowania do parcelacji. Również odszkodowanie za przymusowy wykup dóbr

przeszły po zniesieniu państwa papieskiego, na własność rządu włoskiego. Z czasem wszakże, wskutek wzniesienia w Rzymie i innych miastach włoskich uzdrowisk dla nerwowo chorych, zbudowanych według nowoczesnych wymagań nauki lekarskiej, zakład Santa Maria della Pietà zamknięto i postanowiono sprzedać go razem z gruntami do niego należącemi z przetargu publicznego.

Gdy o tem ogłoszono, znalazło się wnet dużo amatorów na te grunta, zwłaszcza wśród przebywających we Włoszech amerykan i anglików, posiadłość bowiem Santa Maria della Pietà jest bardzo malownicza i obejmuje wspaniały, ogromny park oraz trzysta metrów wybrzeża morskiego.

Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej zawiadomił jednak odpowiednie władze włoskie, że posiadłość tę nabyłby chętnie Ojciec św. Rada ministrów włoskich nie tylko zgodziła się na tę propozycję, ale nawet postanowiła dla okazania należnych względów papieżowi, odstąpić mu żądane grunta wraz z budynkami bez przetargu publicznego za połowę ceny wyznaczonej.

I oto w ubiegłym miesiącu posiadłość Santa Maria della Pietà przeszła na własność Watykanu i przez to uzyskała, jak wszystkie grunta Stolicy Apostolskiej, prawo eksterytorjalności, t. j. że nie podlega juryzdykcji państwa włoskiego. Ponieważ zaś dotyka morza, przeto Watykan uzyskał własne wybrzeże morskie i może wybudować port własny. Jak wiadomo, za czasów państwa papieskiego portem tego państwa było miasto Civita Vecchia.

Niezwykłe znaczenie posiadałoby to watykańskie wybrzeże morskie w razie wybuchu wojny, ze względu bowiem na swą eksterytorjalność pozwalałoby papieżowi, nawet w razie blokady całego wybrzeża włoskiego przez flotę nieprzyjacielską, utrzymywać przez ten własny skrawek wybrzeża, niepodlegający rządowi włoskiemu, stosunki z całym światem.

Ale i podczas pokoju tych trzysta metrów wybrzeża morskiego ma znaczenie praktyczne, umożliwia bowiem Stolicy Apostolskiej wysyłanie lub przyjmowanie kurjerów i dyplomatów własnych bez potrzeby zaopatrywania ich w paszporty włoskie.

Park ten papieski znajduje się między Ostią a Ladispory.

Z Medjolanu. Wykłady dla dziennikarzy katolickich. Uniwersytet medjolański pod wezwaniem N. Serca Jezusowego, który rozwija się bardzo pomyślnie pod protekcją Ojca św., ogłosił osobne wykłady, przeznaczone dla kształcenia dziennikarzy. Na kurs ten mogą się zapisać wszyscy, mężczyźni i niewiasty, którzy chcą poświęcić się dziennikarstwu i przedłożą list polecający od jakiej Władzy kościelnej, albo od kierownika jakiejś organizacji katolickiej. Wpisowe wynosi 50 lir. Za mieszkanie wspólne z wiktem płacą słuchacze tylko 15 lir dziennie, (w hotelach i pensjonatach kosztuje dziś utrzymanie trzy razy tyle). Bliższych informacji udziela: Segretaria dell' Università Cattolica di S. Coure (Via S. Agnese 4. Milano).

Prosimy wyrównać prenumeratę.

---

prywatnych miało zejść prawie do zera, do zaboru i wywłaszczenia.

Jaka była ustawa, takie były też owoce jej wykonania. Rząd odnośnie do zapadłej uchwały Sejmu z 1919 r. i ustawy uchwalonej w roku następnym zorganizował aparat urzędów ziemskich wraz z ministerstwem dla reform rolnych i na utrzymanie powołanych do tych urzędów płaci 43 miljonów złotych rocznie. Parcelację zdołał przeprowadzić w pewnych rozmiarach (120.000 ha rocznie) tylko na obszarach do państwa należących, jednak założonych osad nie zdołano przehipotekować, a 48%, osad żołnierskich pozostaje bez budynków i koniecznego inwentarza. W sprawie dóbr kościelnych Rząd napotkał na stanowczy opór ze strony Episkopatu. Parcelacja prywatna wskutek ograniczeń ustawy została prawie zupełnie wstrzymana.

6). Uchwalony projekt ustawy o parcelacji i osadownictwie. Przeszliśmy co do zamierzonych reform agrarnych okres zmagania się w narodzie między praworządnością a rewolucyjnemi zakusami zbolszewizowanych żywiołów. Odniosło zwycięstwo nie rewolucyjne doktrynerstwo, ale zwyciężyły konieczności życia, potrzeby państwa, prawne założenia zastrzeżone konstytucją i porządek społeczny na kulturze chrześcijańskiej wyrosły. Życie społeczne i narodowe nie dopuściło do zrealizowania szkodliwej i niesprawiedliwej ustawy, nawet nie dozwoliło na wprowadzenie do niej dodatkowych zmian nowelizacyjnych. Ale jak zaznacza wspomniane wyżej sprawozdanie komisji reform rolnych, trzeba było stworzyć zupełnie nową ustawę, a poprzednią potargać w strzępy, pozostawiając z niej tylko zaledwie kilkadziesiąt wierszy drugorzędnej wartości.

W czasokresie interregnum ustawowego reformy rolnej odbywała się w społeczeństwie duchowa ewolucja w poglądach na prawo własności prywatnej. Wskazywała ona jednym, że bezwzględność prawa własności wobec jego widocznych nadużyć utrzymać się nie da. Drugim znowu przedstawiała, że zniesienie tego prawa byłoby złem jeszcze gorszem, a jako przykład stawiała przed oczy zastraszające skutki bolszewizmu w Rosji i nakazywała wyrzec się idei socjalizacji i społecznego czy narodowego komunizmu, stępić ostrze radykalizmu. I zapomocą tego ewolucyjnego pochodu myśli prawno-społecznej przyszło do pewnego porozumienia między niektóremi stronnictwami w poglądach na reformę rolną, z wyjątkiem biegunowo skrajnych obozów prawicy i lewicy, połączonych z antypaństwowemi żywiołami mniejszości narodowych.

Jako produkt wzajemnego zbliżenia się stronnictw do siebie uważać należy uchwalony co dopiero przez Sejm projekt nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej z r. 1920, który obecnie znajduje się w referacie Senatu. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły uchwalonego przez Sejm projektu, podczas debaty sejmowej podawała go do wiadomości prasa codzienna. Podamy tylko jego treść. I tak określa on najpierw cel ustawy, kategorje majątków, podlegających przymusowej parcelacji (art. 1-3) i wyjętych z pod tego przymusu (art. 4, 5). O parcelacji majątków kościelnych opiewa projekt: na cele wskazane w art. 1. będą obowiązkowo parcelowane grunty majątków t. zw. „martwej ręki" (duchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych, plebańskich, kościelnych), a to zgodnie z postanowieniami układu ze Stolicą Apostolską ratyfikowanego w ustawie z dnia 23 kwietnia 1925 r. (art. 2, b). Bliższe postanowienie Episkopatu i Rządu co do parcelacji majątków kościelnych i uposażenia duchowieństwa, jak wiadomo, jeszcze nie zapadły.

Przegląd czasopism.

Patrjotyzm lokalny. — Hodurowcy jako historycy. — Bandytyzm dziennikarski.

Współzawodnictwo może być albo negatywne, albo pozytywne. Negacja polega na poniżeniu rywala, pozytywne współzawodnictwo zaś, to prześcignięcie go. Pierwszego rodzaju współzawodnictwa między poszczególnemi częściami naszej Ojczyzny jest wiele, drugiego brak. Odnosi się to do różnych dziedzin i do życia kościelnego także. Jesteśmy i pod tym względem patrjotami lokalnymi. Byłoby to rzeczą naturalną i słuszną, gdyby ten nasz „patrjotyzm“ diecezjalny polegał nie na ośmieszaniu innych, lecz na chlubie z własnych rezultatów. Każda taka chluba, choćby nieraz i przesadna jest miłą. Oto n. p. czy nie ujmuje tego rodzaju „pycha“ Włocławianina w „Słowie kujawskiem“:

Słyszy się często oklepany zarzut, że prowincja śpi, że Włocławek to miasto bezwładu, a Lublin śniedzią pokryty. Życie jednak staje wbrew tej opinji. Że Włocławek i Lublin nie ma pretensji do Krakowa, Lwowa, Poznania czy Warszawy, to rzecz oczywista. — Miasta te nie będą pięły się na stanowiska stolic, ale znowu nie pozwolą sądzić o sobie nisko, gdyż mają się czem pochwalić wobec całej Polski.

Życie niektórych środowisk pozastołecznych ma swoje wartości i to tak bogate, że potrafią one wychodzić swoim wpływem poza granice terenu działania.

Takie oddziaływanie widzi, kto bacznem okiem patrzy na dorobek lat ostatnich w dziedzinie naukowo-wychowawczej Włocławka na Lublin.

Śmiem to twierdzić na podstawie obserwacji, poczynionej w stosunku do Uniwersytetu Lubelskiego, będącego przecie nie czem innem, jak emanacją stosunków, życia i ludzi włocławskich.

Pragnę tu podkreślić, mówiące na korzyść Włocławka, a szczególniej tutejszego Seminarjum Duchownego, momenty życia Polskiej Wszechnicy Katolickiej, którą człowiek Włocławka ufundował i kierował w najtrudniejszych jej początkach, i którą drugi człowiek tutejszy i dzisiaj ratuje, kiedy ostatnie kryzysy ekonomiczne, zawisły czarną chmurą nad istnieniem tej placówki nauki i życia katolickiego w Polsce.

Mowa tu o ś. p. X. I. Radziszewskim i o obecnym rektorze U. L. X. J. Kruszyńskim.

* * *

W ostatnim numerze „Polski Odrodzonej“ hodorowcy zabawili się w historyków. Oto parę kwiatków z tej niwy „uczoności“:

Na rozkaz Rzymu tępiliśmy (?) nadłabiańskich Łużyczan, Lutyków, Serbów, Obotrytów, Jadźwingów, Mazurów, Litwinów. W dniu 18 listopada 1655 roku zaszedł wypadek w dziejach narodu naszego znamienny i na ustrój społeczny w Polsce wielki wpływ mający. W dniu tym otoczyła armia szwedzka, złożona z czterech tysięcy żołnierza różnej broni, klasztor Paulinów na Jasnej Górze.

Ponieważ twierdza Częstochowa była silną, a Szwedzi nie mieli armat oblężniczych, dalej, ponieważ Czarniecki bił wszędzie wroga, potrzeba było odstąpić z pod klasztoru i ratować się ucieczką. Tak wygląda prawda historyczna.

Tymczasem mnich Kordecki postanowił wyzyskać fakt ustąpienia Szwedów dla interesu zakonu Paulinów i klasztoru jasnogórskiego, a przedewszystkiem przedstawić chciał siebie samego w aureoli bohatera, patrjoty i głównego oswobodziciela kraju. Napisał tedy broszurkę, historję obrony Czstochowy, gdzie fałszywemi twierdzeniami i zmyślonemi faktami uwypuklił tak swoją osobę, mimo rzekomej skromności, że historyjka kłamliwa Kordeckiego nie tylko weszła do polskich szkółek elementarnych ku zatruciu młodych dusz i umysłu dzieci, ale nawet starzy i wypróbowani pisarze dali się wziąć na lep chytrych kłamstw mnicha.

* * *

Następnie określa projekt roczny kontyngent gruntów na parcelację przeznaczonych i plan parcelacyjny (art. 11 — 15), sposób wykupu ziemi przez sprzedaż dobrowolną i Państwowy Bank Rolny (art. 16 — 26), oszacowania majątków ich wynagrodzenia (art. 27 — 36). Za podstawę dla ceny szacunkowej ma służyć wartość gruntu ustalona przez Ministerstwo Skarbu dla opłaty podatku majątkowego. Za majątki przymusowo wykupione będzie wypłacana należytość w listach państwowej renty ziemskiej 5 procentowej z 40 letnim okresem umorzenia i zabezpieczeniem pupilarnem. Projekt ustawy przewiduje zabezpieczenie i likwidację stosunków dzierżawnych i służbowych, ciążących na majątkach (art. 37 — 44). Parcelację mają przeprowadzać Ministerstwo Reform Rolnych, instytucje do parcelacji upoważnione i właściciele dóbr parcelowanych (art. 62—65). Przy parcelacji mają mieć pierwszeństwo pracownicy folwarczni, zasłużeni żołnierze, po nich zaś bezrolni, małorolni tej samej lub sąsiedniej miejscowości. Wszystkim nabywcom ma przysługiwać kredyt długoterminowy z Państwowego Banku Rolnego na zakupno budynków, inwentarza i spłatę ceny kupna gruntów (art. 70 — 71).

Za wprowadzeniem ustawy oświadczył się Rząd w osobie swego premiera, a minister rolnictwa przy otwarciu tegorocznego międzynarodowego kongresu rolniczego w Warszawie odezwał się do obecnych przedstawicieli narodów świata rolniczego w te słowa: „Reforma rolna jest dla Polski sprawą wielkiej wagi, jako sprawa socjalna. Zapewniam Panów, że sprawa reformy rolnej rozwiązana będzie w Polsce drogą ewolucji. Polska zdaje sobie sprawę, że zbyt nagłe i szybkie wprowadzenie zamierzonej reformy w życie z konieczności doprowadzić by musiało do obniżenia ogólnego poziomu kultury rolnej. Sprawa reformy rolnej załatwiona będzie w Polsce zgodnie z naszą konstytucją, a zatem przy zachowaniu prawa własności tego podstawowego czynnika zachodniej kultury.“

Stwierdzić tedy możemy za głosami polskiego świata naukowego i politycznego, że reforma rolna stała się dla Polski koniecznością społeczną, a w części także polityczną, a przez to czołowem zadaniem polityki społeczno - gospodarczej państwa. Nadzwyczaj nierówna struktura rolna na niekorzyść mas włościaństwa i narodowego stanu posiadania samolubstwo, i separorowanie się właścicieli ziemskich stanową dumą tradycyjną od własnego społeczeństwa, rewolucyjny nastrój powojenny i wzrost świadomości sił twórczych w masach ludowych, pod względem społecznym i politycznym wzniesionych do suwerennej potęgi w republikańskim ustroju państwa, wpływy zewnętrzne ościennych państw wprowadzających u siebie reformy agrarne sprawiły, że reforma rolna w Polsce przyjść musiała.

Jeżeli zaś radykalnej reformy rolnej Polska u siebie nie przeprowadziła, nie można z tego wnioskować, jakoby Polska wogóle reformy rolnej przeprowadzić nie chciała. Nie chcą jej tylko właściciele ziemscy, bo przedmiotem reformy rolnej są ich majątki, pozycja społeczna i polityczne wpływy. Nie chcą jej zbolszewizowane stronnictwa, bo ich zamiarem jest zapomocą sowieckiej reformy rolnej zniszczyć produkcję rolną i przyprawić kraj o głodowe klęski. Taki właśnie projekt reformy rolnej wysunęło w Sejmie przez posła Juliana Poniatowskiego „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“, podpisany przez wnioskodawcę i 51 posłów, za którym znane walki staczały się w Sejmie.

Nadchodzi więc chwila, kiedy na podstawie przymusowej reformy rolnej nastąpi powolna i metodyczna likwidacja wielkich posiadłości rolnych, ich podział na małe jednostki gospodarcze, by niemi zasilić karło-

Ponura zbrodnia obłąkańca w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie dała asumpt socjalistycznym bandytom dziennikarskim do rozpisywania się o „nowej Macochiadzie“. Z wszelką pewnością nie wierzą sami w to, co wypisują, ale nawykli do tego, że księża leniwi są do skarzenia oszczerców dziennikarskich, w ten brudny sposób chcą zrobić reklamę swoim pisemkom i zwalczać nienawistny sobie kler. Mamy tu dowód, iż w każdej diecezji potrzebne nam są Ligi obrony czci kapłańskiej, a gdzie takich instytucyj jeszcze niema, kurje powinny zmuszać zaczepionych do wniesienia skargi przeciwko oszczercom. W inny sposób bandytyzmu dziennikarskiego nie wytępimy.

X. Zabroniak.

Z piśmiennictwa.

Chwalcie Pana. Książka modlitewna i śpiewnik, wydany przez **Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra** dla ludu polskiego na Śląsku. Wydanie VI. Cieszyn 1925, str. 683, cena 1 egz. opr. w płótno, brzegi czerwone 7 zł. (Zamówienia należy adresować: Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra w Cieszynie).

Modlitewnik ten ułożony jest bardzo umiejętnie i starannie. Zawiera on znaczną ilość modlitw i pieśni, liturgję mszalną po łacinie i po polsku, przygotowanie do spowiedzi i komunji, podwójne nieszpory, podwójną Drogę Krzyżową, modły liturgiczne przy pogrzebach. Druk jest wyraźny, forma zgrabna, oprawa gustowna. Cena jest stosunkowo nie wysoka. *X. P.*

X. Dr. Antoni Szymański. Polityka społeczna. Lublin 1925. (Nakładem Uniwersytetu lubelskiego. Stron 448 w 8-ce).

X. dr. Szymański, profesor uniw. lubelskiego, pracuje już od lat kilkunastu z wielkiem zamiłowaniem i gruntowną znajomością rzeczy na polu socjologji (w r. 1910 wydał „Poglądy Demokracji Chrześcijańskiej we Francji“. Poznań. Głosy na czasie, zesz. 24 W r. 1911 „Katolicyzm socjalny we Francji“. W r. 1913 „Studja i szkice społeczne“. Warszawa. Bibljoteka dzieł chrześcijańskich zesz. 151. W r. 1916 „Zagadnienie społeczne“. Włocławek i t. d.). Teraz zbogacił znów literaturę naszą — dotąd jeszcze nie obfitą zanadto w dzieła z tego zakresu, — książką objętości poważnej, w której poucza o wszystkich zagadnieniach ważniejszych „polityki społecznej“, a więc o „indywidualiźmie i uniwersaliźmie“, o zasadach „sprawiedliwości i miłości“, o „teorji i organizacji pracy“ (Część I); o „położeniu warstwy robotniczej w ustroju kapitalistycznym“ (Część II); o związkach zawodowych, o walce klasowej, o pracodawcach, o zadaniu władz publicznych, o prawie i obowiązku działalności Kościoła (Część III); o umowie pracy, ograniczeniu wolności pracy, o płacy i ubezpieczeniu egzystencji robotnika (Cz. IV).

Wszystkie te sprawy i zagadnienia oświetlone są ze stanowiska katolickiego, jasno i zajmująco. Autor zna i cytuje często najwybitniejsze dzieła francuskie, niemieckie, angielskie, włoskie z zakresu socjologji (obok

---

wate gospodarstwa włościańskie i utworzyć nowe, samodzielne, dostatecznie w ziemię zaopatrzone osady chłopskie. Wypełnienie tego dzieła ma zapewnić ustawa. Luki, jakie pod tym względem pozostawił Sejm w uchwalonym przez siebie projekcie ustawy usuwa Senat, by przez ścisłe określenia prawne jej postanowień zapobiedz samowoli i nadużyciom, uzgodnić z zasadami sprawiedliwości i wymaganiami konstytucji.

Jakie poprawki zamierza wprowadzić Senat podaje prasa codzienna. W swych poprawkach winien jednak Senat pamiętać także o potrzebach Kościoła przy artykule o przymusowej parcelacji dóbr kościelnych. Jeżeli ustawa przy parcelacji posiadłości folwarcznych uwzględnia robotników rolnych, oficjalistów dzierżawców i gracjalistów, powinna też w równej mierze przy parcelacji dóbr kościelnych uwzględnić służbę kościelną niezaopatrzone w ziemie probowstwa i ekspozytury, klasztory i zakłady dobroczynne pod opieką i kierownictwem kościoła zostające. Ustawa dopuszcza na pierwszem miejscu dobrowolną parcelację, a przymusową wprowadza dopiero po upływie określonego terminu. Czy nie należałoby tedy terminu dobrowolnej parcelacji co do dóbr kościelnych ze względu na dobro pubiczne ustawowo przedłużyć, by przy pomocy uzyskanych przez parcelację funduszów powstać mogły instytucje ogólnie i zawodowo kształcące? Akcja naukowa, misyjna i filantropijna Kościoła w czasach wzrastającego szybkim krokiem demokratyzmu jest niezbędna dla wszczepiania pierwiastków kultury w zbiorową duszę ludu. Wszak dopełnienia tego postulatu domaga się sama reforma rolna, jeśli przez nią niema ucierpieć produkcja. Kulturalna i społeczna akcja Kościoła w krajach zachodnio-europejskich uczy, jak ona w wysokiej mierze przyczynia się do stabilizacji pokoju społecznego, jaki pragną także osiągnąć zapomocą reformy rolnej jej twórcy.

Ustawodawca reformy agrarnej nie powinien poprzestać tylko na parcelacji, komasacji, zabezpieczeniu wynagrodzenia za grunt i zapewnieniu zaopatrzenia w budynki wraz z koniecznem inwentarzem parcelantom, ale myślą sięgnąć winien w dalszą przyszłość i założyć fundamenty pod kulturalno-wychowawczą pracę wśród setek nowych osad i ekonomiczną zapewnić im trwałość, w czem praca obywatelska i społeczna duchowieństwa polskiego tak na kresach jak i wewnątrz państwa okazuje się pierwszorzędnym czynnikiem twórczym i pomocniczym. Leży przeto w interesie państwa, by tę akcję kulturalną Kościoła ustawodawca reformy rolnej uwzględnić zechciał.

Reformy rolnej nie należy uważać za sabotaż większych majątków ziemskich i dóbr kościelnych przy pomocy ustawy ludowej i biurokracji państwowej. Ale jest ona wielkiem dziełem polityki społecznej, która zachowując prawo prywatnej własności, rozszerzyć pragnie to prawo przez posiadłość ziemską na jak najszersze masy ludowe dla zapewnienia im własnego dachu i chleba, jakoteż dla usunięcia różnicy między wielkiem bogactwem a ostatnią nędzą (enc. Rerum novarum) — a dodajmy jeszcze cel narodowy by z pleców chłopskich, z ich domów i roli zbudować ku wschodowi i zachodowi wał ochronny dla Ojczyzny.

X. Dr. A. Mytkowicz.

---

polskich), dając tem samem czytelnikom pożądane wskazówki, gdzie mogą znaleźć informacje dokładniejsze o rzeczach w książce omawianych. Mówiąc np. o „współdzielczości“ (str. 61 nn.), przytacza autor szereg rozpraw oryginalnych i przekładów polskich, traktujących o tej materji, poczem wyjaśnia doskonale, czemu próba bolszewików zniesienia najemnictwa zawiodła zupełnie (str. 64 nn.). Bardzo dokładnie przedstawia „Udział robotników w zyskach“ (str. 106 nn.) i zadanie które ma spełnić Kościół w dziedzinie społecznej (str. 291—304).

Wogóle nie wahamy się powiedzieć o tej książce (której — trzeba dodać — wielka część wypełniona jest drukiem drobnym), że należy ona do najcenniejszych, jakie pojawiły się u nas w latach ostatnich.

X. A. P.

X. Władysław Hozakowski. Marja Magdalena w Ewangeljach. Lwów, 1925. (Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna“, stron 111. Cena 2·60).

Dużo już pisano o kwestji zawiłej „quae vocatur Magdalenica“: czy Marja Magdalena jest identyczna z Marją, siostrą Łazarza, czy inną osobą, czy też może trzeba przyjąć, że Ewangeliści opowiadają o trzech Marjach, które garnęły się z gorącą miłością do Zbawiciela. W naszej literaturze dopiero X. Hozakowski zajął się pierwszy dokładnem i gruntownem zbadaniem tej kwestji. Rozprawa jego składa się z trzech części p. n. I. „Grzesznica galilejska a Marja z Betanji. Przed śmiercią Jezusa“. II. „Marja z Betanji a Marja Magdalena. Po śmierci Jezusa“. III. „Marja Magdalena a grzesznica galilejska. Po zmartwychwstaniu Jezusa“. Czcig. Autor zastanawia się skrupulatnie, nad wszystkimi tekstami, które tu należało uwzględnić i dochodzi do wniosku (ale nie stanowczego), że tożsamość grzesznicy galilejskiej, Marji z Betanji i Magdaleny można uważać za prawdopodobną.

Rozprawa ma n. zd. niemałą wartość naukową i dobrze się stało, że wyszła jako osobna odbitka z „Przeglądu Teologicznego“. Sądzimy tylko, że argumentacja Autora nie wszędzie jest dość przejrzysta i że wysłowienie jego nie jest wolne od pewnych usterek stylistycznych; tak np. czytamy na str. 45: „Marja z Bet. wielbi się... w osobie M. Magdaleny; na str. 104: „dawna grzesznica pojmowała się jako wierna uczenica“. — Ocenę dokładniejszą rozprawy tej musimy pozostawić biblistom zawodowym. *X. P.*

K. Wojciechowski: Wielcy pisarze polscy, Wypisy na klasę VII szkół powszechnych. Wyd. drugie. Lwów-Warszawa, Książnica-Atlas, 1924 (stron. 212).

Podręcznik ten zawiera krótkie wiadomości z dziejów literatury polskiej i starannie dobrane ustępy z najwybitniejszych pisarzy naszych. Zdobią go liczne ryciny. Nie wątpimy, że młodzież dużo z niego może korzystać.

A.

Jarosław Iwaszkiewicz. Księżyc wschodzi. Powieść. Warszawa 1925. (Stron 292).

Dotąd znaliśmy p. Iwaszkiewicza tylko jako autora wierszy, które nas wcale nie zachwycały, bo było w nich mało treści a dużo wyrażeń dziwacznych i niefortunnych, teraz mieliśmy sposobność przeczytać pierwszą z jego powieści, która dała nam korzystniejsze wyobrażenie o jego talencie: jest w niej dużo rzeczy zajmujących, dużo obrazów z przyrody, pięknie nakreślonych (jak np. na str. 198 n.) i stawiających nam żywo przed oczyma przedwojenną Ukrainę, widocznie znaną dobrze młodemu autorowi. Główną osobą powieści jest młodzieniec, który przeżywa okres rozterki wewnętrznej po ukończeniu szkoły średniej, bo nie wie, co ma teraz robić i jak swe życie urządzić, ale w końcu znajduje oparcie w religji (p. str. 269. 277). Inne osoby są mniej wyraźnie scharakteryzowane, a są i takie, które zajmują w niej miejsce całkiem niepotrzebnie, bo nic właściwie nie działają i nic godnego uwagi nie mówią. Autor włożył także w opowiadanie swoje mnóstwo szczegółów z życia codziennego, które nie przyczyniają się do charakterystyki osób i nie mogą nikogo interesować, jak np. drobiazgi kulinarne i dotyczące ubiorów i sprzętów domowych: są tu nawet „pudermantle“ (str. 29) i „kronsztajny“ (str. 214); — są liczne djalogi nic niemówiące. Nieraz też znajdujemy wyrażenia zbyt ciężkie i niewłaściwe, jak np. „pragnął wchłonąć nieco tego wciągnięcia w przepych życia“ (str. 6). „Metafizyczne odczucie istnienia“ (w 7). „Rozleniwienie dźwięczało“ (str. 211). Sam zresztą tytuł powieści jest chyba niewłaściwy, bo jest w niej wprawdzie mowa o „księżycu wschodzącym“, ale nic nam nie tłumaczy, dlaczego ona zawdzięcza swój tytuł temu codziennemu zjawisku przyrody.

Ten sam. Hilary syn Buchaltera. Powieść. Warszawa. „Ignis“. 1923. Stron 178. Utwór ten świadczy n. zd. lepiej jeszcze niż poprzedni o talencie młodego autora. Hilary marzy w wieku chłopięcym o górnych jakichś lotach, o życiu całkiem różnem od skromnych stosunków, w których żyje jego ojciec; ale dostawszy się do Warszawy i w towarzystwa ujemnie wpływające na jego dalszy rozwój umysłowy i moralny, staje się snobem, który pnie się do wyższego towarzystwa i marzy o laurach wielkiego poety, chociaż nie ma wcale fantazji twórczej. Wkońcu żeni się z panną bogatą, choć przewiduje, że w małżeństwie tem nie znajdzie szczęścia, — ale zaraz po ślubie poddaje się rozpaczy, widząc, że zwichnął swe życie i rzuca ssię w fale Wisły.

W tok opowiadania włożył autor dużo ciekawych refleksji na temat poezji i często mówi o własnych przeżyciach (str. 54, 66, 94 itd.). Bardzo ujemnie wypadły jego sądy — całkiem ogólnikowe — o recenzentach, z których zapewne niejeden wytknął jego utworom różne słabe strony i błędy; ale to nas nie może powstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag krytycznych, dotyczączących i tej jego powieści. Umie on wprawdzie rozbudzić żywe zajęcie u czytelnika, zaimponować mu nieraz oryginalnością i siłą wysłowienia, pięknością opisów (por. np. str. 49 o Kujawach, 53 itd.); ale kompozycja powieści nie jest dość przejrzystą, charakterystyka niektórych osób jest niejasna i powierzchowna; — niejedna z wprowadzonych tu postaci zajmuje tylko niepotrzebnie miejsce; są wzmianki i szczegóły całkiem zbyteczne, jak np. o przejeździe Piłsudskiego przez ulicę (str. 39), — albo o tem, że jedna z pań „sama sobie rysuje wzorki do haftów Richelieu“ (str. 50); są pomysły i wyrazenia, które muszą wywołać krytykę, jak np. „zrozumiał, że pani A. jest frazą z preludjum Szopena“ (str. 84); „najniebywalsze puszcze“ (87), „różowy szmer“ (164) — „dzwoniąca cisza“ (165) i t. d. — Nie można wziąć za złe trzeźwemu recenzentowi, jeżeli stwierdzi, że nigdy nie słyszał „różowego szmeru“, ani „dzwoniącej ciszy“ i jeżeli nie zgadza się na powiedzenie, iż ta lub owa osoba ma być „frazą muzyczną“.

X. A. P.

Wychowanie przedszkolne miesięcznik poświęcony wychowaniu małych dzieci — Warszawa, Nowy Świat 19.

Podnieść należy z uznaniem pojawienie się tego czasopisma, gdyż w pedag. literaturze polskiej dział wychowania przedszkolnego jest traktowany po macoszemu. Czasopismo to obejmuje 2 działy: 1) ogólno-pedagogiczny i 2) metodyczny. W każdym numerze jest pogadanka religijna, nadto między artykułami spotykamy: „O kształceniu uczuć religijnych u dzieci“, „jak walczyć z wadami narodowemi“ i t. p. To wskazuje w jakim duchu jest prowadzone pismo, podające obok tego artykuły osób fachowych i zasłużonych na polu pedagogji jak p. Weryho Radziwiłowicz, dr. Jaroszyńskiego, P. Górskiej, Dr. Jurjewiczowej, Dr. Osmólskiego, Dr. Trzcińskiej, Ryty Gans i innych.

Ochroniarka znajdzie tam wzory do robót nowych, wierszyki, piosenki i t. d.

Uprzejmie prosimy tych Przew. XX. Proboszczów, w których parafjach są ochrony, o zachęcenie do prenumeraty (rocznie 10 złp.) a niewątpliwie wspomniane pisemko przyczyni się do ulepszenia metody w niejednym zakładzie.

B. Ż.

Nadesłano do Redakcji:

„Świt“, miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem. Organ Ligi Przeciwalkoholowej, Związku Księży Abstynentów, Związku Nauczycieli Abstynentów, Związku Katolików Abstynentów „Wyzwolenia“ oraz abstyn. Kół młodzieży polskiej. Poznań, wrzesień—październik 1925. Treść: Program Kongresu. — W przededniu Kongresu przeciwalkoholowego. — Kto zaprasza na Kongres? — Kiedy i gdzie obradowały poprzednie kongresy? — Pierwszy zatarg z Min. Skarbu. — Nowy atak na ustawę przeciwalkoholową. — Kościół katolicki a walka z alkolizmem. — Polski Związek Księży Abstynentów. — Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie“. — Dział młodzieży. — Wiadomości z kraju. — Wiadomości z zagranicy. — Nowe wydawnictwa. — Kronika.

Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Za II. kwartał 1925 r. Spis rzeczy: Ks. Alfons Mańkowski: Distinctorium kanoników katedralnych chełmińskich od czasów krzyżackich do r. 1753. — Ks. Władysław Łęga: Siekierki bronzowe z Kałdusa pow. chełmiński. — Stanisław Tync.: Jadłospis bursy gimnazjum toruńskiego (Oeconomiae scholasticae) z początku XVII w. — Ks. Dr. Tadeusz Glemma: Biskup chełmiński Piotr Kostka jako kanonik krakowski. — Recenzje.

Ks. Teofil Bzowski T. J.: Gniazdo rodzinne. Kraków 1925. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Str. 53.

Kalendarz Serca Jezusowego. na rok 1926. Kraków. Wydawnictwo Księży Jezuitów.

Głosy kościelne. Dwutygodnik. Cieszyn. (Pismo protestanckie. Przyp. Red. „G. K.“)

Poseł ewangelicki. Tygodnik. Cieszyn.

Zwiastun ewageliczny. Tygodnik. Warszawa.

Wiadomości archidiecezjalne warszawskie. Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej. Treść zeszytu Nr. 9. Dział urzędowy: Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej (Treść: „Acta Apostolicae Sedis“. — Dekret o św. Bogumile). Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej (W sprawie zdjęć fotogr. w kościołach.— Regulamin duszp. wojskowego. — Zmiany w składzie osobistym). Rozporządzenia prawno-państwowe (Duchowni wobec służby wojskowej). Dział nieurzędowy: Po konkordacie. — Do Rzymu. — Walne Zebranie delegatów Stow. Młodz. — Tematy nauk.

Świat i prawda. Ilustrowane pismo miesięczne, poświęcone sprawom narodowym, społecznym, wiedzy popularnej i literaturze. Grudziądz. Cena egzemplarza 1·50. Pismo wydawane w duchu religijnym i narodowym. Nadaje się doskonale dla domów średniej inteligencji. Należałoby je poprzeć i wyrugować różne pisma ilustrowane, szerzące pod pozorem piękna demoralizację.

Przegląd powszechny. Treść zeszytu za październik: J. Rostworowski: O wydziale teologji ewangelickiej na uniwersytecie warszawskim. — Prof. J. Kallenbach: Towianizm na tle historycznem (c. d.) — Dr. J. Umiński: IV. Sobór Lateraneński i udział w nim Polski (dok.). — A. Kliszewicz: Choroba Europy współczesnej. — M. Załęska: „Płoszowski“ i jemu pokrewni. — Przegląd piśmiennictwa. — Sprawy Kościoła.

Polak-katolik. Codzienne pismo poranne. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

Przegląd katolicki. Wychodzi na niedzielę. — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

Młoda Polska. Pismo poświęcone polskiej młodzieży żeńskiej, Wychodzi co miesiąc. — Poznań, Pocztowa 14.

Posłaniec Serca Jezusowego. Intencja miesięczna Apostolstwa Modlitwy. Październik 1925. Kraków. Wydawnictwo Księży Jezuitów.

O niebie. Głosy katolickie Nr. 300. Napisał Ks. K. Bisztyga T. J. Kraków. Wydawnictwo Księży Jezuitów.

Przewodnik Katolicki. Pismo ilustrowane dla rodzin katolickich. Poznań. Aleja Marcinkowskiego 22.

Gwiazdka Cieszyńska. Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie. Wychodzi we wtorek i piątek. Cieszyn, Stary Targ 4.

Słowo Kujawskie. Włocławek, ul. Brzeska 4.

Czas. Pismo codzienne. Kraków.

Głos eucharystyczny. Pismo miesięczne dla kapłanów i wiernych. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Październik 1925. Lwów, Ormiańska 13. Treść: Służba aniołów w przybytku Pańskim. — Pragnienie Świętych. — Marja Eustella Harpain. — Dla przyjemności Boga. — Ś. p. X. Biskup Pelczar. — Pułkownik Pagneron. — Z Lourdes.

Misje katolickie. Czasopismo miesięczne ilustrowane. Kraków, październik 1925. Treść: Towarzystwo Słowa Bożego. — Misja salezjańska u Jiwarosów. — „Oaza miłosierdzia“. — Listy Misjonarzy („Precz z djabłami europejskiemi“. — „Misja wschodnia“). — Różaniec na misjach. — U nas w kraju. — Zagranicą. — Kronika misyjna. — Pamięci zmarłych.

Życie Wołynia. Wychodzi raz na tydzień. Łuck.

Okólnik Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży. Tarnów, Chyszowska 5.

Wiara i Życie. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom religijnym i etycznym. Wrzesień 1925. Wydawnictwo XX. Jezuitów. Kraków. Treść: Modlitwa Kościoła (Ks. J. Godaczewski T. J.). — Ostatni posiłek (Ks. E. Kosibowicz T. J.). — Legenda o świętych Jozafacie i Barlaanie (Z. Kossak-Szczucka). — To, co najważniejsze (J. Turnau). — Nasza ankieta. — Z bliska i z daleka. — Odpowiedzi Redakcji. — Co czytać? — Zjazd antyalkoholowy.

Komunikaty.

„Tydzień kresowy“. Naród polski zbudował wschodnie granice krwią i pracą cywilizacyjną. Polska odrodzona krwią swojej armji odzyskała ponownie część dawnej spuścizny. Długa niewola i przemoc wyrządziła wielkie straty. Nasze ziemie wschodnie dziś są mniej polskie niż w chwili rozbiorów. Należy budować ponownie, rozumnie i wytrwale. Zetrzeć piętno niewoli z ziem wschodnich, przywrócić im dawny polski charakter, zespolić z resztą Polski.

Polskie T-wo Opieki nad Kresami od paru lat walcząc z trudnościami pracę tą w miarę sił prowadzi. Usiłuje wzmocnić żywioł polski kulturalnie i gospodarczo. Stara się skupić pokłócone siły polskie do jednej wspólnej akcji narodowej, stara się zatrzeć antagonizmy i waśnie, by wszystko co polskie pchnąć do pracy dla umocnienia Rzeczypospolitej na Wschodzie. Akcja ta wymaga ofiarności i środków. O tę pomoc odwołujemy się w dniu dzisiejszym do wszystkich Polaków. Rozpoczynając „Tydzień Kresowy“ wzywamy ogół polski do ofiarności na sprawę pilną i ważną, na sprawę nie mającą nic wspólnego z waśnią i rozterką społeczną, na sprawę pokoju wewnętrznego i doniosłej pracy kulturalnej.

Prezes: poseł dr. Stanisław Głąbiński, Wiceprezesi: senatorowie Stefan Smólski i Joachim Bartoszewicz, Sekretarz Generalny: Poseł Zygmunt Berezowski, Członkowie Zarządu: senator Leon Łubieński, poseł Jan Dębski, poseł Bolesław Zajączkowski, poseł Jan Kornecki, poseł Alfons Erdman, poseł Aleksander Zwierzyński, Adam Piasecki, Zofja Cichocka.

Zarząd Związku Zakładów Teologicznych podaje do wiadomości, że tłumaczenie dzieła: „Grundriss der Patrologie, Dr. G. Rauschen u. Dr. J. Wittig już rozpoczęto w Seminarjum Dch. w Poznaniu.

Wiadomości diecezjalne.

Archidiecezja warszawska. Mianowani: J. Eks. Biskup St. Gall. Prałatem Dziekanem Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej; J. Eks. Ks. Biskup W. Szcześniak, Oficjałem Sądu Arcybiskupiego, Radcą Kurji Metropolitalnej i Prałatem Scholastykiem Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej; X. prałat Dr. Wł. Kępiński, Kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej; X. St. Ugniewski, kapelanem zakładu przy ul. Przebieg 3; X. Wł. Wojewoda, neopresbyter wik. par. Skierniewice; ks. Fr. Barański, wik. par. Serca Jezusowego w Warszawie i wychowawcą internatu dla chłopców; X. Maksymiljan Kościakiewicz, kapłan diec. włocławskiej, przyjęty do Arch. Warszawskiej i mianowany wik. par. WW. Świętych w Warszawie; X. Jan Iwanczewski, C. Res. wik. par. Zbawiciela w Warszawie; X. L. Jackowski, prob. par. Iłów; X. P. Dembiński C. M. Ojcem duchownym w Seminarjum Metrop.

Przeniesieni: X. Józef Netczuk na pref. w Siennicy; X. Fr. Widyński na wik. par. św. Michała w Warszawie; X. J. Karasiński na wik. par. M. B. Loretańskiej na Pradze; X. W. Rutkowski na prefekta w Błoniu; X. J. Matyjek na prefekta w Rawie; X. St. Baranowski na prefekta w Żyrardowie; X. Józef Kuziemski na wikar. par. Goszczyn; X. K. Gryglas na pref. w Kałuszynie; X. Stan. Radecki na wik. par. M. B. Różańcowej na Bródnie; X. Br. Lewandowski na wik. par. św. Stanisława w Warszawie; X. W. Stelmaski na prefekta w Łowiczu; X. W. Krzywkowski na pref. w Łyszkowicach; X. St. Polak na pref. w Kutnie; X. A. Sałaga na wik. par. Żbików; X. D. Dziewanowski na pref. w Warszawie; X. Józef Zaremba M. Św. T. na wik. par. Grodzisk; X. Wł. Marcinkowski na pref. w Karczewiu; X. W. Goliszewski na pref. w Radzyminie; X. E. Banasiewicz na wik. par. św. Bonifacego; X. Wł. Szymański na pref. w Warszawie.

Zwolnieni: X. E. Szczodrowski z prob. i dziekanji w Gostyninie z pozostawieniem administrowania parafji i pełnienia funkcji dziekańskich. X. J. Weissman C. M. ze stanowiska Ojca duchownego w Sem. Metr.; X. St. Stan. Gajewski z prefektury w Siennicy; X. J. Motylewski z probostwa do Klasztoru OO. Paulinów.

Zmarli: Ś. p. X. St. Skomorowski w dn. 4. września r. b. *R. in p.*

Archid. gnieźn.-poznańska. X. Tadeusz Styczyński, proboszcz w Grodzisku, poseł na Sejm, zamianowany został kanonikiem kapituły gnieźnieńskiej.

Archidiecezja lwowska. Zmarli: X. Jakób Gumułka, prob. w Michalczu, ur. 1859, wyświęcony 1886 r. i X. Jan Idec, kapelan wojskowy, ur. 1880, wyświęcony 1904.

NEKROLOGJA.

Dnia 5. X. b. r. zmarł w Rzymie X. arcyb. Zaleski, łaciński patrjarcha Antyochji w 73 r. życia. R. i. p.

Odpowiedzi Redakcji.

X. H. W. w P. „W drażliwej sprawie nie zamieścimy“. Nie chcemy bowiem wprowadzać spraw osobistych na łamy „G. K. Notatkę z „Ludu katol.“ zamieściliśmy, chcąc wykazać, jak owo pismo, mimo swego katolicyzmu, zwalcza przeciwnika politycznego. — **X. W. Z.** Rząd nie może znieść świąt ruskich, bo nie zniosła ich jeszcze władza kościelna. Rozporządzenie Stolicy Apost. nie odnosiło się do obrządku grecko-katol., mającego w tym względzie swoje przywileje. — **X. Gr. w P.** Żądanych katechizmów nie mamy. Nabyć je można w krakowskiej Kurji biskupiej. — **X. J. M. w Rz.** Zamieścimy, lecz trochę później. — **„Sigma“.** Zamieścimy w wyjątkach. — **X. N. C. w P.** Szkoda p. Czapińskiemu tłumaczyć, pokazuje się, że prawie wszystkie cytaty w jego mowie były nieścisłe, albo fałszywie zestawione. — **X. „S“.** Rząd dopiero zamierza pobory uregulować, obecne płace są tylko tymczasowe, nieuwzględniające lat służby. — **X. J. P. w Cz.** Podatki wysokie, lecz prawnie nałożone. Opodatkowaniu podlegają i probostwa niżej kongruy. Na podatek majątkowy można sprzedać część gruntu. — **X. W. O. w S.** Damy później odpowiedź, artykuł ze względu na „rewolucyjność“ musi iść pod ocenę pełnego komitetu redakcyjnego.— **X. W. Cz.** Zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. — **X. A. O.** Zamieścimy w skróceniu.

Na Fundusz Wydawniczy im. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego w dalszym ciągu złożyli: Ks. Tereszkiewicz, Tarnawica górna 8; Ks. Marciak, Przemyśl 3; Ks. Pękala, Truskawiec 10; WP. Sielińska, Truskawiec 10; Ks. Dziekan Skulicz, Kukizów 20; Ks. Stankiewicz, Bursztyn 5; Ks. Gniłka Niepołomice 10; Ks. Olbrycht, Buczacz 5; Ks. Prałat Pechnik, Lwów 200; Mormulowa, Lwów 1.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13.